

Protestujący greccy emeryci starli się z policją

4 października 2016

W Atenach odbył się protest emerytów przeciwko redukcji ich świadczeń do głodowego poziomu. Kiedy grupa starszych obywateli zebrała się pod kancelarią premiera Tsiprasa, doszło do starć z aparatem represji. Policja użyła wobec seniorów pałek i gazu łzawiącego. Wszystko w ramach uległości wobec Brukseli oraz polityki cięć i oszczędności.

Wczorajsze zdarzenia w stolicy Grecji zapewne urosną do rangi symbolu bankructwa obecnego obozu władzy. SYRIZA, która w styczniu 2015 wygrała wybory parlamentarne na fali społecznego sprzeciwu wobec narzuconej przez międzynarodową finansjerę polityki zaciskania pasa, niecałe dwa lata później brutalnie tłumi protest emerytów.

W wydarzeniach pod siedzibą premiera wzięło udział ok. 1500 demonstrantów. W zdecydowanej większości były to osoby starsze, które zjechały do stolicy na demonstracje przeciwko ograniczeniu ich emerytur. Według relacji Reutersa, kilkunastu seniorów wdało się w słowne przepychanki z policjantami stojącymi przy autobusie zagradzającym drogę do budynku. Po chwili napięcie eskalowało i doszło do fizycznych starć. W ruch poszły policyjne pałki i gaz łzawiący.

Wśród uczestników protestu, jak również wśród innych obywateli, zapanowało niedowierzanie. Nikt nie spodziewał się, że władza jest w stanie wydać rozkaz użycia siły wobec tej grupy społecznej. „Jeśli oni są lewicowi, to ja jestem Sophia Loren” – mówił Reutersowi jeden z oburzonych emerytów. W innym wywiadzie jeden z demonstrantów zaznaczał, że ze swojej głodowej emerytury musi opłacać taką samą stawkę podatku od nieruchomości, jaka obowiązuje miliarderów z przemysłu armatorskiego. „Nie ma sprawiedliwości społecznej, nie ma

demokracji, żyjemy w dyktaturze bogatych” – powiedział emeryt.

Grecki rząd przygotowuje kolejne antyspołeczne ustawy pod naciskiem wierzycieli, reprezentowanych przez Brukselę, która z niezadowoleniem odnotowało niedawno fakt, że Ateny wdrożyły tylko 2 z 10 warunków przekazania kolejnej transzy kredytowej, w ramach której Grecja dostała 86 mld euro pożyczki na lichwiarskich warunkach. SYRIZA oprócz cięcia emerytur musi ograniczyć zatrudnienie w sektorze publicznych, podwyższyć podatki, osłabić rolę związków zawodowych, wprowadzić utrudnienia w organizacji strajków. Umowa obejmuje także masową deregulację i prywatyzację, której wykonawcą został fundusz mający siedzibę w Luksemburgu.

Polityka austerity doprowadza państwo greckie do ruiny. W ciągu ostatnich trzech lat gospodarka skurczyła się o jedną trzecią. Bezrobocie utrzymuje się na poziomie 24 proc. – to najwyższy wskaźnik w Europie. Wśród młodych obywateli współczynnik pozostających bez zatrudnienia przekracza 50 proc. Z kraju wyjechało już ponad pół miliona osób. Drastycznie wzrosła liczba samobójstw, zarażeń wirusem HIV, bezdomnych oraz osób żyjących poniżej progu ubóstwa. Cięcia szczególnie uderzyły w osoby o najniższym statusie materialnym. Ich dochody skurczyły się o 42 proc. w stosunku do roku 2009. Dług publiczny wzrósł do 320 mld euro, co stanowi 180 proc. PKB kraju. Wierzyciele, którymi są obecnie inne państwa europejskie, nie chcą słyszeć o umorzeniu choćby części zaległości.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu